

NILBOL

Tygodnik

Nr. 40/41.

DNIA 9 — 16 PAŹDZIERNIKA 1932 r.

Rok I.

Należność pocztowa opłacona
ryczałtem.

Redakcja i Administracja
Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200

Warunki prenumeraty i ceny
ogłoszeń na ostatniej stronie.

N a s z c z y n .

Losy walki z każdym objawem zła, zależne są nie od jednorazowego wybuchu skoncentrowanej energii społecznej, lecz od konsekwentnej walki, przeprowadzonej na wszystkich placówkach życia zbiorowego. Wielki czyn zbiorowy składa się z niezliczonej ilości drobnych bojowań i wysiłków dokonanych przez wszystkich współuczestników akcji.

Powodzenie walki z bezwstydem i pornografią zależeć będzie nie od zbiorowych manifestacji podczas święta Chrystusa Króla, nie od dorywczej propagandy za pomocą żywego i drukowanego słowa, lecz od indywidualnego i zbiorowego wysiłku, jaki każda jednostka lub grupa społeczna włoży w oczyszczenie atmosfery, w dzieło chrystjanizacji swego środowiska.

Praca ta, rzecz jasna, nie może być wykonana odrazu. Tu chodzi o głębszy proces wychowawczy, o wywołanie ciągłej reakcji na bezwstyd, który występuje w życiu zbiorowym. Każda akcja społeczna składa się właściwie z szeregu reakcji indywidualnych i zbiorowych.

Uświadomić o potrzebie reagowania na działanie trucizny.

Nauczyć jak należy indywidualnie i zbiorowo na to zło reagować.

Oto cele tegorocznej antypornograficznej kampanji Akcji Katolickiej.

Potrzeba reagowania — a więc uświadomienie o zgubnych skutkach brudu moralnego dla życia duchowego i fizycznego jednostki, rodziny, narodu, państwa. Obowiązek samoobrony i ratowania bliźniego, a zwłaszcza najbliższych — młodzieży, otoczenia, maluczkich.

Z tem wiąże się praca nad wyrobieniem cnoty u nas niezbyt popularnej, a mianowicie — odwagi cywilnej, połączonej, rzecz bardzo ważna, z roztropnością.

Druga kwestja to technika działania, metoda walki. Jest to najstarsza strona każdej naszej indywidualnej i zbiorowej akcji.

Nie wyzyskujemy należycie, bo zazwyczaj nie znamy, naszych uprawnień obywatelskich. Dobrowolnie rezygnujemy z potężnych sprzymierzeńców jakimi są: prawo, odpowiednia instrukcja, współdziałanie władz.

Poznajmy prawa, które dają nam możliwość legalnego zwalczania zła, domagajmy się od władz energicznego wykonywania rozporządzeń, zmierzających do likwidacji objawów bezwstydu, wytwarzajmy jednolity front, do którego wciągajmy tych wszystkich, którzy chcą zwalczać zło.

Zwróćmy specjalną uwagę na ulicę, która jest przecież potężną szkołą życia, spójrzmy na truciznę która rozprzedawana jest przez gazeciarzy, w kioskach, księgarniach, zwróćmy uwagę na wystawy sklepowe, zajrzyjmy do księgarni, czytelní, kinoteatrów.

Reagujemy odrazu indywidualnie, zareagujmy, po należytem zorganizowaniu, zbiorowo. Nie zrażajmy się niepowodzeniem jednorazowego wystąpienia, nie stwarzajmy sofizmatów mających usprawiedliwić naszą bierność lub brak konsekwencji. Powiedzmy sobie twardo: Bez mojego ciągłego i energicznego współdziałania z akcją antypornograficzną, bez uczestnictwa w tej walce organizcji do której należę — nie zwyciężymy.

Zło jest skutkiem naszej słabej woli indywidualnej i zbiorowej. Z niewoli zła, z potopu błota, zalewającego nasze życie, wyratować może tylko NASZ CZYN, czyn obywatela, świadomego swych praw i obowiązków, umiejącego energicznie i roztropnie reagować na każdy objaw zatrucia duchowego.

Klemens Jędrzejewski.

Katolicy a nowy kodeks karny.

Obok rozdziału kodeksu karnego o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym, o którym już na tym miejscu pisaliśmy, nas katolików obchodzić powinien rozdział XXXV o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu. W rozdziale tym jest mowa i o występku spędzania płodu.

W projekcie kodeksu karnego komisji kodyfikacyjnej w redakcji drugiego czytania o przestępstwach tych była mowa w trzech artykułach.

„Art. 225. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, ulega karze więzienia do lat 5”.

„Art. 226. Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przytem udziela pomocy, ulega karze więzienia do lat 5”.

„Art. 227. Sprawca czynu z art. 225 i 226 nie ulega karze, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny interes społeczny”.

Widzimy tedy w jak liberalny sposób ujęła komisja kodyfikacyjna ten tak doniosły dla narodu problem — choć już troszeczkę liberalność swoją złagodziła, bo pierwotnie projekt jeszcze mówił o ciężkim położeniu materialnem.

Nic dziwnego, że taki projekt komisji kodyfikacyjnej spotkał się ze stanowczym potępieniem Episkopatu Katolickiego.

W swoim orędziu „Głos Episkopatu Polski” z dnia 10 listopada 1931 r. Najdostojniejsi Nasi Arcypasterze tak mówią: „Ojciec św. o takiej matce, której w spełnieniu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby, a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!” Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innymi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały” że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzenie płodu ze względu na ciężkie położenie materialne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Slepi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko, a kraj zaczyna się wyludniać!”

Zdawało się, że stanowcze i słuszne potępienie przez Kościół katolicki tych artykułów wpłynie na Ministerstwo Sprawiedliwości — i zgodnie z etyką chrześcijańską nastąpią pewne zmiany, któreby uchyliły rażące sprzeczności z prawem Bożem.

Tak sądziliśmy i nawet mieliśmy pewność — zwłaszcza, że chodziło o najwyższy interes polskiej państwowości — o życie ludzkie!

Niestety — stało się inaczej.

Nowy kodeks karny wprowadzie w tych artykułach poczynił pewne zmiany, a nawet pozornie wprowadził pewne złagodzenia — ale tylko pozornie, bo, jak zaraz zobaczymy, te zmiany jeszcze pogorszyły sytuację — i stało się to, przed czym Episkopat tak stanowczo ostrzegał, że właściwie w praktyce zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki, bo... według nowego kodeksu karnego zawsze się znajdzie usprawiedliwiająca przyczyna.

W nowym kodeksie karnym o spędzeniu płodu są następujące artykuły:

„Art. 231. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, podlega karze aresztu do lat 3”.

„Ar. 232. Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przytem udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5”

„Art. 233. Niema przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem:
a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo

b) ciąża była wynikiem przestępstwa określonego art. 203, 204, 205 lub 206”.

„Art. 234. Kto bez zgody kobiety ciężarnej płód jej spędza, podlega karze więzienia do lat 3”.

Z porównania obecnie obowiązującego tekstu z projektem kodeksu karnego komisji kodyfikacyjnej widzimy, że zostały wprowadzone pewne zmiany.

A więc w projekcie była mowa o karze za spędzenie przez samą kobietę ciężarną więzienia do lat 5 — obecnie art. 231 mówi tylko o karze aresztu i to do lat trzech.

Porównując dalej widzimy, że zostały wprowadzone niby pewne złagodzenia — ale tylko niby.

Niema więc w obowiązującym kodeksie mowy o dobru rodziny, o ważnym interesie społecznym — żeby miały usprawiedliwiać zbrodnię spędzania płodu.

Natomiast znalazły się rzeczy nowe, które otwierają naosćciez furtkę dla tego rodzaju przestępstw przez usprawiedliwienie spędzania płodu, kiedy ciąża jest wynikiem różnych przestępstw, a zwłaszcza przestępstw, z art. 205”.

Art. 205 mówi: „§ 1. Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wyzyskanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządному lub do wykonywania takiego czynu...”

Każdy rozumie, że przez zastosowanie tak liberalnego usprawiedliwienia tego występkę — karalność jego staje się zupełnie iluzoryczna.

Nawet Boy Żeleński nie jest zadowolony z tego artykułu — naturalnie niezadowolony z innego względu niż my — ale ma słusność, kiedy w artykule swoim „Piekło kobiet wciąż otwarte” (Wiadomości Literackie z dnia 31 lipca r. b.) mówi:

„Ale nastrocza się pytanie, jak te klauzule mają być interpretowane: czy lekarzowi ma wystarczyć proste oświadczenie kobiety, że zachodzi jeden z tych wypadków? Bo trudno przecież sobie wyobrazić, aby z tym zabiegiem, nie cierpiącym, jak wiadomo zwłoki, lekarz miał czekać na sądowe ustalenie okoliczności towarzyszących zajściu w ciążę! Cały ten art. 233 robi wrażenie pośpiesznie skleconej i nieprzemyślanej „kompensaty” za inne usunięte punkty, wytworzy to chaos prawny, który może mieć zresztą tę dobrą stronę, iż doprowadzi rychło do absurdu cały paragraf... W myśl tego, lekarz będzie miał prawo udzielić pomocy eleganckiej biuralistce, która opowie mu, że poszła na kolacyjkę ze swoim szefem, gdzie ów szef — nadużył jej zależności —...”

Tyle Boy Żeleński.

Przez taką kodyfikację kodeksu karnego, naosćciez została otwarta szeroka furtka dla usprawiedliwienia przestępstw, niestety dziś tak licznych i groźnych, spędzania płodu.

I czyż nie stało się to przed czym Episkopat tak

bardzo ostrzegał — „że zawsze będzie wolno zabijać dziecię w łonie matki”.

Ponieśliśmy w polskim prawodawstwie pierwszą porażkę — ale spocząć nie wolno!

Musimy znaleźć legalne środki, żeby prawu Bożemu dać w kodeksie karnym słuszne zabezpieczenie.

A miejmy nadzieję, że zdrowy instynkt narodu polskiego zwycięży!

Lekarze polscy niech pamiętają o tych słowach Piusa XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim: „Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast

okazaliby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawiali na życie matki czy płodu!”

A rodzice katolicy znajdują w świętej naszej wierze dość siły, ażeby sprostać swoim obowiązkom i pamiętać o tej doniosłej przestrodze Episkopatu Polskiego — „Rodzice prawdziwie katolicy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy, pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą!”

Ks. Z. Choromański.

Warszawa.

W oknach wystaw księgarskich.

W jednym z numerów wiedeńskiego czasopisma „Neues Reich” zamieszczony został artykuł Dr. R. Reinlicha, omawiający zagadnienie walki z zarazą. Dzięki uprzejmości p. Rolity dajemy tłumaczenie tej praktycznej rozprawki.

Pogrążeni w pewnego rodzaju przymusowej bezradności, jakoby nie z naszej winy, gniewamy się na tych i gorszymi, którzy jak nam się zdaje, w pierwszym rzędzie są powołani do uzdrawiania życia publicznego, a tego nie czynią. Wyglądamy stale zbawczego czynu innych, nie zastanawiamy się, czybyśmy sami nie mogli także zdziałać czegoś pożytecznego. Idący spacerkiem przez miasto i przyglądający się wystawom księgarskim, lub zawartości kiosków gazetarskich, ulicznych i kolejowych niebawem dostrzeże ile tytułów książek i barwnych okładek wprost drwią z wszelkiego poczucia obyczajności; zadziwi go beczelność z jaką ta wytwórczość się wszystkim narzuca. Jak tu zaradzić? Czy ten przechodzień się nad tem zastanowi, czy też wmówi w siebie, że byłoby przecież daremnie trudem wstąpić do owej księgarni i poprosić o usunięcie gorszącej książki z okna i wycofania jej z obiegu handlowego. Jest on najmocniej przekonany, że żadna księgarnia dziś nie zareagowałaby na tego rodzaju propozycje. Ocenia zatem tak siebie, jak i księgarza bardzo nisko. Księgarz jest w jego oczach przedstawicielem liberalnego kupca, dla którego interes stoi ponad moralnością, on sam zaś czuje się niedosyć silnym wobec tego wolnomyślicielstwa.

W rzeczywistości tego rodzaju wywody są tylko płaszczykiem dla pokrywania własnej słabości i braku zasad. Jako praktyczne potwierdzenie powyższej tezy niechaj posłuży doświadczenie, które zrobił człowiek świecki w większym mieście, (niemieckim) a które tutaj przytaczamy. Ów laik przez dłuższy czas osłaniał się różnymi wymówkami i „słusznymi powodami”, wkońcu jednak to ciągle wahanie się mu dokuczyło — wziął na odwagę i postanowił działać. W czasie swoich wędrówek po ulicach dostrzegł on w oknie księgarskim książkę, która traktowała o „zagadnieniu” miłości. Okładka w sposób wyrafinowany działała na widza. Inne książki w oknie bezsprzecznie świadczyły o dobrym smaku księgarza, jednakże owa książka z pewnością wysunięta była na pierwszy plan. Niebawem ów księgarz otrzymał list następującej treści: „Szanowny Panie! Przechodząc dziś w południe koło Jego księgarni, dostrzegłem w oknie książkę (wymieniony

tytuł i autor) Czy mogę uprzejmie Pana prosić o łaskawie usunięcie tej książki z okna, ponieważ okładka takowej może wyrzucić zły wpływ na poczucie obyczajności (zwłaszcza u młodzieży) widza. Jestem przekonany, że znajdę zrozumienie dla moich wywodów i że Szanowny Pan zechce zadość uczynić prośbie jednego z klientów Jego. Łączę wyrazy i t. d.” Następuje podpis pełnym imieniem i nazwiskiem. List ten został doręczony księgarzowi w godzinach popołudniowych. Jakiż był wynik? Już tego samego wieczora owa książka usunięta została z okna, miejsce jej zajęło dzieło bardzo dobrego i znanego pisarza.

Czytelnicy mogliby sądzić, że w tym wypadku natrafiło się na księgarnię, która w założeniu samem jest bardzo solidną i tylko przypadkowo książka pornograficzna znalazła się w oknie na przednim miejscu. W mniej szanujących się lub obskurnych księgarniach ten sposób załatwiania sprawy byłby niemożliwym. Otóż posłuchajmy dalej: W oknie innej księgarni leżały na naczelnem miejscu trzy książki najgorszego rodzaju. Tak samo tutaj okładki najwięcej się rzucały w oczy w drażliwy sposób. Skutek dodatni zdawał się zupełnie wątpliwy, ponieważ robiło wrażenie, iż zupełnie świadomie wysunięto te trzy książki na widoczne miejsce jako główną przynętę. Właściciel księgarni otrzymał list podobny do wyżej przytoczonego. Skutek był zadziwiający. Następnego dnia książki owe znikły z okna księgarni. Księgarnia ta mieściła się na jednym z największych placów wielkiego miasta, gdzie bezustannie tłumy ludzi starych i młodych się przewijały. Dalej! Na głównej ulicy w oknie jednej księgarni wystawiony był cały cykl książek, których tytuły jeszcze więcej podniecająco działać mogły jak poprzednio przytoczonych. Chodziło tu o piśmidła w których zagadnienie „kobiety” traktowane było w poniżający sposób. I tutaj nastąpiła taktowna prośba o usunięcie książek, uwieńczona dobrym skutkiem. Na bocznej uliczce w oknie księgarskim leży książka nosząca tytuł: „Trucizna”. Okładka musi wyrzucić, zwłaszcza na młodocianego widza wpływ destrukcyjny. Czyby te małe sklepiki księgarskie i antykwaryaty miały mniej się liczyć ze zdaniem ludzi postronnych? Bynajmniej. Właściciel księgarenki i antykwaryatu otrzymał grzeczne pismo zawierające uprzejmą prośbę, a nazajutrz książka znikła z wystawy księgarskiej.

Tych kilka przykładów znamionują doskonale charakter akcji i pozwalają wnioskować jaki by mógł być wynik takiej działalności. Rzeczywiście w 70-ciu

proc. wypadków tak potraktowanych, prośba piśmienia o usunięcie pornograficznych książek uwieńczoną była dobrym skutkiem. Nietylko księgarnie były brane pod uwagę, ale także inne okna wystawowe. Wystawy obrazków, sklepy wszelkiego rodzaju z różnemi obrazowemi dekoracjami i reklamami. Może był ten sposób postępowania, drogą piśmienną, jeszcze mało udoskonalony. Może byłoby lepiej wybrać drogę osobistej, ustnej ingerencji miast listowej, skutek byłby szybszy, by osiągnąć natychmiastowe usunięcie gorszącej rzeczy. Zależne to jednak jest od danych warunków. Należy wybierać zawsze tę drogę, która najszybciej i najpewniej doprowadza do celu. Przyczem jest rzeczą najważniejszą, aby utrzymywano formę jak najgrzeczniejszą, kładąc jednak jaknajwiększy nacisk na powagę sprawy. Wprawdzie bywają wypadki w których i grzeczna forma nie pomoże, wówczas zawsze otwarte są jeszcze inne drogi. Należy także wyczerpać wszelkie możliwości poparcia ze strony władz policyjnych i to od samego początku.

Kto w właściwy sposób ujmie zadanie takiej działalności, łatwo pojmie jak wielkie pole się otwiera do tego w zakresie teatru, kina, wystaw, ogłoszeń, czyteln w hotelach, restauracjach, poczekalniach lekarzy i adwokatów i t. d. Rozumje się iż usunięcie bezwartościowego lub gorszącego utworu z okna wystawowego, nie znaczy jeszcze wycofanie go z handlu. Trzeba się rozejrzeć co i jakby jeszcze się dało osiągnąć. Bynajmniej wszystkie rogatki nie są zamknięte, należy tylko mieć trochę odwagi, by z pewnym naciskiem swoje idee przeprowadzić. Każdy poszczególny może tylko o tyle podjąć się obowiązku takiej działalności, o ile sam osobiście nie ponosi wewnętrznej szkody. To jest niezmiernie ważne. Zatem co tu przytoczono nie należy rozumieć bez zastrzeżeń. Odnosi się to do tych co są ku temu uzdolnieni, w pierwszym rzędzie do charakterów dojrzałych. Różnorodnie są okazje do działania, niechaj każdy się rozejrzy, gdzieby według swojej wewnętrznej umiejętności, mógł uczynić co potrzeba. Tam gdzie zawodzą władze państwowe, największe i najwyższe instancje publiczne, tam cenniejszy będzie czyn każdego poszczególnego obywatela.

ODEZWA

J. EMIN. KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI
W SPRAWIE „ŚWIĘTA MŁODZIEŻY”.

O duszę młodzieży ubiegają się i walczą na szerokim świecie kierunki ideowe, które chcą uniknąć zagłady w chaotycznym tworzeniu się nowych czasów. Młodzież biorą w swą służbę grupy polityczne, nie chcące się rzec udziału w kształtowaniu przyszłych stosunków publicznych. Za przykładem sowietów dąży do zmonopolizowania dla siebie całej młodzieży niejedna frakcja polityczna, będąca u władzy. Wiadomo, ile w tej dziedzinie zachodzi błędów, grzechów i zbrodni, chociaż przyznać trzeba, że nie brak również przykładów szlachetnie i umiejętnie pojmowanego przyspasabiania młodzieży do olbrzymich zadań zagadkowego jutra.

Któż z katolików nie otoczy w takiej chwili czułą troskliwością tych młodych szeregów, które

w życiu Narodu i Państwa Polskiego pragną realizować myśl bożą, służąc prawdzie objawionej, wiecznemu prawu moralnemu, polskiej tężyźnie i potęgę. Jako taką służbę bożą pojmują swe posłannictwo *Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej*. Stojąc poza sporami partyjnemi, z nikim nie walcząc a wszystkich kochając, służą bezpośrednio Narodowi i Państwu, pracując z Kościołem nad odbudową ich duchowej i moralnej siły. Nie chcą materialnych zysków, nie pragną przywilejów, nie sprzedają się na targowiskach politycznych. Nie znają konspiracji. Jasny i przejrzysty jest ich program. Etyczny jest ich sposób pracy. Nigdy nie staną się bojówką. Nigdy nie ubliżą władzy. Normą ich stosunku do Państwa jest prawo boże. To też zarówno w ogólnych założeniach działalności Kościoła w kraju, jak w programach diecezjalnych i szczegółowym rozwoju życia religijnego w parafiach *Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej* są ostoją i zabezpieczeniem zdrowego ducha ojczyzny jako „przednia straż Akcji Katolickiej”.

W świetle tych zadań niech *Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej* godnie przeżyją uroczyste nastroje i obchody nadchodzącego „Święta Młodzieży”. Niech w głębokim skupieniu przystąpią do Stołu Pańskiego, który jest źródłem i tajemnicą ich mocy.

Niech prostą a żarliwą modlitwą na wspólnych nabożeństwach wypraszają idealne zwycięstwo swym orlim sztandarom. Niech się duma i radość z Chrystusowej służby porywnie wypowie na akademjach i zebraniach. Bijąca z żywych oczu wiara młoda i nietrwożna niech się całemu społeczeństwu udzieli. Z pokoleniem, które nowy czyn polski wywodzi z głębi nadprzyrodzonego życia, ślubujemy wszyscy na nowo wierność Chrystusowi i Polsce.

Młodzieży katolicka! Potęgą twego ducha niech rosną twe szeregi i niech je do triumfów bożych wiedzie święte Stanisławne Pachole!

Krynica, w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem, dnia 10 października 1932 roku.

† August Kardynał Hlond
Prymas Polski.

Prosimy uprzejmie
o wpłacanie prenumeraty

za IV kwartał

na nasze konto w P.K.O.

64.200

PŁOCK—DOBRA PRASA.

LASKI.

Kiedy malarz staje przed bardzo pięknym kraj-obrazem, chwytą go lęk, czy potrafi oddać te cuda Boże na płótnie tak, jak one są w rzeczywistości. Kiedy człowiek słyszy bardzo piękną muzykę, milknie w nim wszystko, zabraknie mu słów na wyrażenie tego, co czuje, a tylko słucha w ciszy i skupieniu.

Takie same uczucia ogarniają człowieka, kiedy chce pisać o czymś wielkim i świętym; obawia się, czy pióro potrafi oddać tę wielkość, czy nie sprofanuje jej nieudolnym opisem. Dla wyżej wspomnianych względów, znając dobrze Laski pod Warszawą i bywając w nich dość często, nie miałam odwagi o nich pisać. Przemogłam się w myśl słów Chrystusa Pana: „Kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby okazały się sprawy jego, iż w Bogu są uczynione” i „aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech”. O zaiste, wielka musi być nasza wdzięczność, że Bóg wzbudza wśród nas dusze, które potrafią wszystko złożyć na ołtarzu miłości Boga i bliźniego, które potrafią odtworzyć na sobie ideał Chrystusa Pana i idą przez życie, czyniąc ludziom dobrze!

O kilka kilometrów od Warszawy znajduje się miejscowość Laski. Nazwa pochodzi od lasów ją otaczających. Jest to zakład Matki Czackiej dla ociemniałych. Przedziwna jest historia twórczyni i założycielki tego wielkiego dzieła Bożego. Piękna, młoda hrabianka z Wołynia, prawnuczka twórcy Liceum Krzemienieckiego, niczem przedtem nie zdradzała w sobie przyszłej zakonnicy, fundatorki, założycielki klasztoru, matki najniezwyklejszych kalek i ociemniałych. Ale Pan miłościwy wejrzał na służebnicę swoją i w poczet swoich najbliższych ją zaliczył. Hrabianka Czacka straciła wzrok. Niestety stało się początkiem wielkiego dzieła miłosierdzia, snuje się bowiem odtąd cudowna historia służebnicy Bożej, powołanej do wykonania tego wielkiego dzieła.

W kwietniu 1910 r. został założony pierwszy zakład Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, który miał z początku 6 dziewcząt niewidomych, mieszkających w internacie i kilku niewidomych, przychodnych, których uczono koszykarstwa, wyplatania krzeseł oraz czytania i pisania metodą Breilla. W maju 1911 roku został zatwierdzony przez rząd rosyjski statut Towarzystwa z pozwoleniem na szkoły z językiem wykładowym polskim, a w listopadzie tegoż roku odbyło się pierwsze walne zebranie. Cały zakład mieścił się wtedy w małym domku przy ul. Polnej. Odtąd datuje się niebawmy jego rozrost. W roku 1912 i 1913 pod opieką patronatu znajdowało się już 55 rodzin, którym rozdawano zapomogi pieniężne i odzież, niebawem powstał przytułek dla staruszek, biuro przepisywania książeczek dla ociemniałych i zaczątek biblioteki breillowskiej. Ognisko dla mężczyzn dawało pracę i całkowite utrzymanie 19 mężczyznom, szkoła i ochrona dawała przytułek dużej ilości dzieci.

W roku 1918 zostało założone przez Matkę Czacką Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, powołanych specjalnie do opieki nad ociemniałymi, co ułatwiło dalszy rozwój Towarzystwa, dając mu bezinteresowną pracę. Niebawem lokal na Polnej okazał się za szczupły. Cudownym zrządzeniem Opatrzności, Towarzystwo w tym czasie otrzymało pięciomorgowy kawałek gruntu pod Warszawą. Kiedy zaczęło go zabudowywać, nastąpiła druga darowizna, która powiększyła teren do 45 mrg. i 40 mgr. lasu.

Od tej pory rozrost Lasek posuwa się wprost w amerykańskim tempie. Zbudowano cały szereg wspnianych domów, internatów dla chłopców, dziewcząt, warsztatów męskich i żeńskich, szkół, ochronek dla małych dzieci, przytułek dla staruszek i t. p. Powstaje przy zakładzie drukarnia breillowska, która drukuje najpotrzebniejsze książki i podręczniki, zatrudnia już kilku niewidomych wychowanków zakładu. Wspaniała biblioteka breillowska, najbogatsza w Polsce, liczy paręset dzieł. Jest kilka fortepianów są piękne sale rekreacyjne, są pełne światła i kwiatów ogródki, które dzieci niewidome same pielęgnują. W zakładzie rozbrzmiewa wesoły śpiew, stanowiący tło dla tego przedziwnego królestwa niewidomych, pełnego radości i wesela Bożego. Dziś Laski dają przytułek, naukę, wiedzę fachową przeszło trzystu dzieciom, nad którymi z całym poświęceniem pracują wychowawcy, wychowawczynie, nauczyciele, instruktorzy w liczbie trzydziestu kilku osób. Program szkoły obejmuje 7 oddziałów szkoły powszechnej ze zmianami i przystosowaniami koniecznymi ze względu na charakter specjalny nauczania. Pomiędzy nauczycielami z wyższym wykształceniem jest kilku ociemniałych.

Towarzystwo ze swojemi warsztatami, zatrudniającymi ogromną liczbę niewidomych dorosłych, przeniosło się do własnego lokalu w Warszawie przy ulicy Wolności. W ostatnich latach Bóg przysłał kapłana, sługę Bożego, który wspólnie z Matką Czacką, stał się duszą i sercem Lasek, gdzie panuje najczystszy duch franciszkański życia według nakazów Ewangelii. Kandydatkę na zakonnicę nie pytają, czy ma posag i wyprawę, a tylko o powołanie, i to powołanie do służby Bożej i służby nieszczęśliwym ociemniałym decyduje o wszystkim. Klasztor jako taki nie posiada żadnej własności, bo Laski i dom na Wolności w Warszawie stanowią własność Towarzystwa, a Siostry Służebnice Krzyża, powołane do pracy i opieki nad ociemniałymi, jeżeli mają posag, oddają go Towarzystwu, a same ślubują żyć bez żadnej własności. Prawdziwe córki franciszkańskie. To umiłowanie ubóstwa, wiara w Opatrzność i ufność, że Bóg ześle środki, potrzebne do prowadzenia swego dzieła, stanowią ich potęgę i siłę. To jest właśnie sekret tego niebywałego rozrostu Lasek, wykończających w tym roku kryzysu wspaniały dom dla dziewcząt za przeszło 700 tysięcy złotych. Tu się sprawdza obietnica św. Franciszka, że córkom i wszystkim duchownym przestrzegającym ubóstwa nie zabraknie nigdy środków materialnych na dzieła, które prowadzą.

Obcego człowieka nie znającego idei franciszkańskiej, a przybywającego do Lasek, coś uderza. „Jest tu coś dziwnego, — mówi mi roku przeszłego osoba przybyła z Belgii, — tyle zakładów dla ociemniałych i klasztorów zwiedzałam we Francji, Belgii, zagranicą, a podobnego typu nigdzie nie spotkałam. Tyle tu radości życia, harmonii miłości, takie ogromne współzycie sióstr ze świeckimi, taka wielka prostota, swobodny i serdeczny stosunek”.

Laski posiadają prostą drewnianą kaplicę, a w niej odprawiają się przepiękne Msze św. recytowane, gdzie każdy wyraz jest wypowiedziany z namaszczeniem, tak że słuchając można poprostu nauczyć się łaciny. Ministranci, — to personel nauczycielski, ludzie z wyższym wykształceniem, których przywiodła tu wielka miłość bliźniego, apostołowie świeccy w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu. Ministranci również, — to ociemniali chłopcy z twarzami promieniącymi jak

anielskie. Kaplica w Laskach — to szeregi przystępujące codziennie do Stołu Pańskiego, który gromadzi siostry, cały personel nauczycielski i wszystkich niewidomych. Kaplica w Laskach — to te codzienne adoracje Najświętszego Sakramentu, gdzie w ciszy i skupieniu korzą się przed Panem dusze, częstokroć podczas rekolekcji tknięte łaską Boską tu u stóp konfesonau Ojca. W niedziele i święta samochody, autobusy, dorożki przywożą tłumy ludzi, pragnących choć kilka godzin odetchnąć przedziwną Bożą radosną atmosferą zapomnieć o swoich małych, ciasnych kłopotach. Laski są otwarte dla wszystkich, szukających prawdy i Boga. Po pieniądze tu nikt nie wyciąga ręki, nikt nie pyta, ile i czy wogóle kto zapłaci, a tylko ofiary dobrowolne najdrobniejsze przyjęte są z bezgraniczną wdzięcznością, tak jakby za utrzymanie, życie i mieszkanie nic się nie należało.

Kto prowadzi tę wielką skomplikowaną maszynę, która stanowi cały zakład? Kto buduje te wielkie domy w latach kryzysu? Kto żywi paręset dzieci ociemniałych i te rzesze przybywających z całej Polski do Lasek celem podniesienia się na duchu? Ten, kto żywi ptaki niebieskie, przyodziewa lilje polne. Ten, który powiedział: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.

A. Byszewska.

ROZWAŻANIA.

Świętość.

Słońce zaszło za wzgórze. Przedwieczorny mrok już już zasnuwa dolinę.

Ale tam na wschodzie szczyt górski jeszcze w pełnym świetle.

Idę ku niemu, wpatrzony w srebrzystą ścianę .. oczu od niego oderwać nie mogę.

Doczytuję żywota Franciszka, Przed chwilą oderwałem się od tych kart cudownych.

I gdy przenikam w to Życie i zapoznaję się z tem Dziełem, to jakby pogrążonemu w mroku odświeżania się widok na taki właśnie ogromny szczyt, w słońcu gorejący.

Tęsknię za Nim niewypowiedzianie. W udręce szukam

Go dookoła siebie i w sobie. Korzę się przed Nim niewidzialnym, ... w drgnieniach duszy, porywach serca, w napięciu woli przeżywanych.

Wyciągam ramiona w niestabnącej nigdy nadziei, że znajdę Jego dłoń i uczipię się Jej i Ona powie mi.

Wypatruję oczy, szukając Jego oczu: czy ulegną memu błaganu i miłościwie na mnie wejrzą?

Tłukę się w ciemnościach omdlałem z wysiłku skrzydłami.

I nagle odświeżają się szczyty promieniające...

Niemżliwa, nie do pomyślenia Świętość, gdyby Jego nie było.

I czemuż jest Bóg, jeżeli odbłask Jego — życie i dzieło serafickie — poprzez wieki taką cudowną płomienią jasnością?

Bo to nie biedna, mała dusza człowieka jest źródłem i ogniskiem tego światła. Ona potrafiła tylko tak się wznieść — i w tem jej zasługa, w tem jej wielkość — że dosięgła wyżyn Bożych i wzięła w siebie światło Boże.

Potrafiła się wznieść: w tym oto — cała tajemnica Świętości.

W kornem uwielbieniu wpatruję się w ostneczny szczyt, — świadectwo granitowe, że jest Słońce, ... choć w mroku idę.

I. SERD.

Poniżej zamieszczona rozprawka „Podstawy wychowania państwowego“ jest nieco rozszerzonym referatem, wygłoszonym na XI Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko — Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Władze Stowarzyszenia, zamieszczając ten referat na porządku dziennym, pragnęły przyczynić się do wszechstronnego oświecenia i pogłębienia tego aktualnego zagadnienia.

Klemens Jędrzejewski

Podstawy wychowania państwowego.

Aktualność zagadnienia. Jednym z najbardziej aktualnych u nas zagadnień jest zagadnienie wychowania państwowego. Jest ono przedmiotem rozważań wśród nauczycieli i polityków, posiada swą, zwiększającą się z każdym dniem, literaturę. Wychowanie państwowe, jako doktryna, stało się podstawą nowej organizacji naszego szkolnictwa. Słuszną jest tedy rzeczą, aby nauczyciele, a więc ci, na których barki włożono ciężar realizowania tej doktryny, możliwie gruntownie zagadnienie wychowania państwowego poznali, sięgnęli do jego podstaw, zastanowili się nad problemami z tym zagadnieniem związanymi.

A że wychowywanie w dużym stopniu decyduje

o moralnych i materialnych podstawach bytu narodowego, więc zagadnienie wychowawcze winny stać się przedmiotem rozważań wszystkich uświadomionych obywateli, elity dźwigającej na swych barkach ciężar odpowiedzialności za bieg dziejów.

Cel wychowania państwowego.

Nie będziemy sięgać źródeł filozoficznych tego zagadnienia i zastanawiali się nad celowością, genezą i ewolucją wychowania, całkowicie dostosowanego do celów takiej czy innej grupy społecznej. Wychodząc z socjologicznych założeń, przyjmujemy jako fakt istnienie wychowania państwowego, którego zadaniem jest dostarczenie państwu obywateli należycie uzdolnionych do współżycia w ramach grupy państwowej. Istotą tego procesu wychowawczego jest przysposobienie młodych do dawania z siebie maximum wartości duchowych i fizycznych na rzecz państwa. Przysposobienie to odbywa się na drodze stopniowego wzywania się w tę grupę społeczną.

R U C H K O B I E C Y.

Z powrotem do ogniska rodzinnego. Zagranicą, pod wpływem doświadczeń poczynionych w dziedzinie wychowania oraz nad kwestją opanowania współczesnego kryzysu, rozpoczął się ruch, zmierzający do oderwania matek od pozadomowej pracy zawodowej i ich powrotu do ognisk rodzinnych. Chodzi przede wszystkim o matkę robotnicę, która, oderwana od ogniska rodzinnego, nie może wykonać swoich obowiązków wychowawczyń, nie wytworzy miłej atmosfery. skutkiem czego mąż spędza wolne godziny poza domem a dziecko wychowuje się na ulicy. Nadto w okresie bezrobocia ta matka oderwana od ogniska rodzinnego zajmuje w fabryce posterunek, na którym mógłby stać pozbawiony pracy ojciec rodziny.

Jeśli obliczymy te straty, jakie ponoszą członkowie rodzin, społeczeństwo, państwo, wskutek oderwania matek od ogniska rodzinnego — to przekonamy się, że zarobek jaki wnosi matka do budżetu wspólnego, mówiąc po kupiecku, nie opłaca się.

Ruch propagujący powrót matek do ogniska rodzinnego spotkał się z poparciem licznych katolickich organizacji kobiecych zagranicą zwłaszcza we Francji. Zagadnienie to omawiane jest w kołach studjów społecznych, na licznych zjazdach, ma stać się przedmiotem obrad na kongresie międzynarodowym. Dla zbadania zagadnienia i opracowania rzeczowego materiału zostały ogłoszone ankiety: jedna dla pracowników, druga dla pracodawców.

Rzecz jasna, że problemat ten nie może być rozwiązany na drodze ogólnego zakazu. Nie, chodzi o stworzenie takich warunków, któreby, nie rozbijając podstaw materialnych rodziny, pozwoliły matce, spełnić jej najważniejsze zadanie: matki - wychowawczynie, gospodyni i żony.

My katolicy w tym ruchu widzimy zwycięstwo zasady płacy rodzinnej, która wyraźnie została podkreślona w socjalnych encyklikach papieża Leona XIII i Piusa XI.

Trzeba, aby i nasza katolicka akcja społeczna zabrała w tej sprawie głos i wzięła udział w ruchu, zmierzającym do odrodzenia rodziny przez kobietę matkę.

Proces asymilacji jednostki, młodego obywatela, z jego państwem odbywa się powoli, jak wogóle każdy proces wzywania się w grupę społeczną. Zadaniem wychowania państwowego jest przyspieszenie tego procesu, drogą stosowania najrozmaitszych sposobów wychowawczego oddziaływania. Te sposoby oddziaływania są różne, znaczną ich ilość dysponuje szkoła, a nauczyciele w tem odgrywają główną rolę.

Składniki wychowania państwowego. Skuteczność procesu przysposobienia młodych pokoleń do współżycia w ramach grupy państwowej zależy w pierwszym rzędzie od poznania tego państwa jako całości fizycznej i duchowej. Studja nad poznaniem państwa winny być dostosowane do poziomu intelektualnego wychowania i powinny być w ten sposób zorganizowane, aby młodzież poznała swe państwo nie tylko jako aparaturę administracyjną w momencie jej funkcjonowania, ale jako jedność moralną, drogocenną spuściznę z jej ogromem bogactw duchowych i materialnych, wytworzonych i ciągle wy-

I-szy Organizacyjny Zjazd Delegowanych Katolickiego Związku Polek w Lublinie. Dnia 25 września 1932 roku odbył się w Lublinie Pierwszy Organizacyjny Zjazd Delegowanych Katolickiego Związku Polek.

Podczas zjazdu referat na temat „Nasze cele i zadania” wygłosiła Sekretarka Generalna Zjednoczenia p. Sołtanówna, rzucając cały szereg praktycznych wskazówek co do pracy organizacyjnej, dając przytem główne wytyczne, któreby posługując się spełniliśmy nasze zadania i dojdziemy do upragnionego celu „przywroćcenia Królestwa Chrystusowego na ziemi”.

Sprawozdania delegatek poszczególnych K. S. P. wykazały, że mimo tak krótkiego istnienia niektórych placówek, jest jednak duży dorobek organizacyjny i to daje gwarancję lepszej przyszłości. Widać, że niewiasty katolickie zrozumiały swoje zadania w tak ważnej dla nas chwili.

Po przyjęciu nowego Statutu K. Z. P. i Regulaminu K. S. P. wszyscy dali wyraz zgody utworzenia Związku oraz przystąpienia do Zjednoczenia K. Z. P. w Poznaniu, jako do Ogólnopolskiej Centrali.

Następnie wybrano Zarząd Główny, do którego weszły: p. Dr-wa Modrewska jako prezeska, p. Starawska jako wice-prezeska, jako członkinie weszły panie: Gutowska, Kalinowska, Garbaczewska z Lublina, p. St. Nowicka z Łuszcza, p. Lipska Feliksa z Kraśnika, p. Marja Kruczkowska z Kazimierza, p. Marja Skoniewska z Lublina, p. Baranowa Joanna z Fajszawic, p. Guzowska ze Szczeczeszyna, p. Frąkowa i Miśczakowa z Zamborzyca.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. Dr-wą Tymińską, p. Luchtową i p. Skibową z Lublina.

W czasie obrad wszedł na salę J. E. Ks. Biskup Fulman, zaszczycając Zjazd swoją obecnością.

Po przyjęciu rezolucji odnośnie: 1) większego roztoczenia opieki nad dzieckiem i młodzieżą; 2) walki z sekciarstwem; 3) walki z pornografią w druku i obrazku, które jednogłośnie zostały przyjęte. Zabrał głos J. E. Ks. Biskup, gorąco zachęcając wszystkie niewiasty by pracowały w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej, by szerzyły tego ducha apostolskiego, urządzając cały szereg uroczystości, któreby ożywiały

tworzonych zarówno przez jednostki jak i liczne grupy społeczne w ten czy inny sposób z państwem związane (rodzina, naród, Kościół, liczne organizacje społeczne).

Poznanie Rzeczypospolitej, powiązane z różnymi przedmiotami nauczania, winno ułatwić proces wrastania przyszłego obywatela w grupę państwową.

Obok przysposobienia intelektualnego wielką rolę odgrywa przysposobienie fizyczne, wychowanie obywateli zdolnych do dźwigania ciężarów życia indywidualnego i zbiorowego, a przede wszystkim do obrony kraju. Propaganda zasad praktycznej higieny w szkole, rozumna kultura ciała stanowią jeden ze składników wychowania państwowego.

Do tych składników zaliczyć należy przysposobienie zawodowe, które może być uprawiane na wszystkich stopniach nauczania, a powiązanie z polityką gospodarczą państwa może oddać niezrównane usługi w dziele ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej.

Wyżej wyszczególnione dziedziny wychowania

życie parafji i podnosił ducha katolickiego. J. E. Ks. Biskup zachęca do pozyskiwania nowych członkiń, któreby rozszerzały zastępy bojowniczek w walce ze złem.

Przewodnicząca p. Gutowska zwraca się do zebranych niewiast z apelem, by wszystkie pracowały, starając się wnieść w każdą dziedzinę naszego życia, ducha katolickiego, a wówczas napewno nastąpi odrodzenie narodu.

Na zakończenie dodać należy, że katolickim ruchem kobiecym na terenie naszej Diecezji, coraz więcej społeczeństwo zaczyna się żywo interesować, co dało się zauważyć na Zjeździe, w którym poza delegatkami poszczególnych Stowarzyszeń, wzięło udział cały szereg osób postronnych i organizacji.

J. K.

Udział kobiet w akcji duszpasterskiej. Niejednokrotnie stwierdzano doniosłość i pożytek pracy kobiet jako świeckich pomocnic w duszpasterstwie zwłaszcza w miastach wielkich i ich okolicach. Wartość tej pracy, gdy podejmujące się jej osoby posiadają odpowiednie i silne podstawy religijne oraz należyte przygotowanie społeczne, w szerokim stopniu uwzględniono już w Niemczech, gdzie istnieje nawet „Związek narodowy katolickich pomocnic parafjalnych”. Do związku tego, jednoczącego zarówno członkinie kongregacji religijnych, jak i osoby świeckie, należeć mogą tylko te kobiety, które wykażą się conajmniej dwuletniem przeszkoleniem i poddadzą się specjalnemu egzaminowi kościelnemu. Niezależnie jednak od tych fachowych niejako kwalifikacji wymagana jest pewna zdolność osobista. Do przygotowania zawodowego kandydatek służy jedyna w Niemczech szkoła pomocnic parafjalnych założona przez niemiecki związek charytatywny we Fryburgu w Bryzgowji, a prócz tego specjalne kursy w społecznych szkołach kobiecych w Akwizgranie, Wrocławiu, Dortmundzie, Heidelbergu i Monachjum. Ostatnio podobno kursy otwarto w Wiedniu.

Organizacja niemieckich pomocnic parafjalnych wydaje własne pismo „Die katolische Gemeindehelferin”.

Kongres Unji Międzynarodowych Katolickich Związków Kobiecych oraz Sekcji Młodych w Lucernie. W dniach 26-go września do 1-go października rb. odbył się w Lucernie zjazd Unji Międzynarodowych Związków Kobiecych wraz z Sekcją Młodych.

Zjazd zgromadził przedstawicieli 16 państw, nawet z Australji, Meksyku, Argentyny i Brazylii. Program pracy na zjeździe poświęcony był w pierwszym rzędzie wskazaniom Stolicy Apostolskiej, dotyczącym zagadnień wychowawczych a encyklice papieskiej o wychowaniu w szczególności.

Pani dr. E. Brun przedstawiła w swym referacie p. t. „Encyklika a młodzież w Akcji katolickiej” zadania młodych, należących do Akcji katolickiej. Zadaniem tem jest przede wszystkim krzewienie encyklik papieskich.

Delegatka Polski, p. Dunin, przedstawiła znacznie radości w wychowaniu, analizując źródła i podstawy radości chrześcijańskiej. Szereg referatów dawał praktyczne wskazówki jak tę radość krzewić wśród młodych i rozwijać. Podkreślić wypada, że z pośród różnych ciekawych sprawozdań, raport polski wyróżniał się wszechstronnem opracowaniem zagadnienia.

Bardzo ciekawym był referat o muzyce i śpiewie liturgicznym, ilustrowany śpiewem w wykonaniu członkiń z Monasteru.

Omawiano również zagadnienie wychowania fizycznego i sportu.

W Sekcji Młodych Unji Międzynarodowej p. dr. Peerenborm, posłanka do Reichstagu, mówiła o bezrobociu i sposobach przyjscia z pomocą moralną i materialną młodzieży dotkniętej klęską bezrobocia.

W czasie Zjazdu czynną była niezmiernie ciekawa wystawa poszczególnych organizacji narodowych przedstawiająca ich działalność. Z pomiędzy wielu innych, jak Francji, Belgji, Niemiec, Włoch — stoisko Polski odznaczało się tak pod względem estetycznym jak i pomysłowością wykresów ilustrujących działalność czterech organizacji należących do Unji Młodych: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Młodych Ziemianek, Wydziału Koleżanek S.K.M.A., „Odrodzenie” i Stowarzyszenie Młodych Kół.

Delegacja polska odznaczała się bardzo czynnym współudziałem w obradach i pracach Zjazdu, mając przygotowane korreferaty do wszystkich poruszanych zagadnień oraz zabierając często głos w dyskusjach ogólnych.

państwowego nie wytworzą jeszcze idealnego obywatela. Podstawowym elementem psychiki obywatela jest świadomość, poczucie odpowiedzialności za całość i dostojeństwo państwa oraz chęć współpracy, współofiary aż do najwyższego poświęcenia się, złożenia życia na ołtarzu Ojczyzny.

Bez tych składników psychicznych, zahaczających zarówno o rozum, uczucie, jak i wolę człowieka — wychowanie państwowe nie doprowadzi do pożądaných rezultatów, przeciwnie może wytworzyć typ urzędowego państwowca, patrioty-deklamatora, który będzie jedynie wyrafinowanym eksploatatorem wartości duchowych i materialnych państwa, a nie ich świadomym współtwórcą i pomnożycielem.

Poczucie odpowiedzialności nie jest cechą odrębną ludzkiej psychiki, jest ono wytworem ogólnej kultury duchowej, ostatecznym rezultatem całego kompleksu wartości, powstałych pod wpływem głębokiego wychowawczego oddziaływania. Wyrasta ono na glebie dusz promiennych idących wzwyż.

Wychowanie państwowe, które nie doprowadza do polepszenia i powiększenia dusz młodych obywateli, nie jest dobrem wychowaniem.

Rola wychowania moralnego.

Dla każdego człowieka, który uświadomił sobie istotę procesu, zwanego wychowaniem, jest rzeczą jasną, że każde wychowanie, a więc i wychowanie państwowe winno być oparte na wychowaniu moralnem. Próbowano stworzyć systemy moralności „niezależnej”, każda taka próba kończyła się jednak fiaskiem przede wszystkim dlatego, że tak zwana etyka niezależna, nie mając niezachwianych punktów oparcia, niezależnych od zmiennych i subiektywnych poglądów i nastrojów, nie ma temsamem mocy wychowawczego oddziaływania. Koniecznem jest oparcie o niezależny autorytet religijny, o prawdę religijną. Ojciec pozytywizmu August Comte w swym „Systemie polityki pozytywnej” pisze:*)

DZIEŁO MIŁOSIERDZIA.

Les petites soeurs des pauvres.

Wśród niezliczonej ilości klasztorów (nauczających, kontemplacyjnych, szpitalnych i t. p.), których pełno jest w Brukseli, na specjalną uwagę zasługuje żeński zakon zwany „Les petites soeurs des pauvres”, który zajmuje się starcami bez opieki i środków do życia. Praca zakonów np. nauczających przynosi zadowolenie przez osiągnięte wyniki wychowawcze, tu zaś jedynym wynikiem do jakiego przy najlepszej opiece dochodzi się nieodzownie jest — pogrzeb. To też taka beznadziejna praca wymaga prawdziwego powołania i bezgranicznego wprost oddania. Możliwy również sądzić iż nastrój takiego zakładu musi być niewesoły. Otóż ku swemu zdziwieniu wielokrotnie stwierdziłem, iż o ile trudnoby go nazwać wesołym jest on bezwarunkowo szczerze pogodny.

Zakład znajduje się w samym sercu ubogiej dzielnicy zajmując obszerne budynki otaczające niewielkie wewnętrzne podwórkę — ogród. Zakład dzieli się na dwie części zupełnie od siebie izolowane — przytułek dla mężczyzn i kobiet. Pensjonariusze muszą mieć ponad 65 lat. Regulamin mimo podeszłego wieku pensjonariuszy jest dość ostry. Tylko raz w tygodniu wolno im wychodzić na miasto od obiadu do szóstej wieczorem. Obie połowy (żeńska i męska) mają różne dni wychodne, aby się nie spotykały i żeby nie było flirtu! Nie to jest jednak największą niebezpieczeństwem w chwilach swobody, jest nim tutejsze mocne piwo, które lud pije w wielkich ilościach od rana do wieczora. Ono to sprawia że zakonnice mają pewne kłopoty z powracającymi z miasta.

Zarówno ci którymi się opiekują, jak i te które opieki udzielają należą do najbiedniejszych. Zakon należy do żebrzących i regulamin nie pozwala mu posiadać żadnych regularnych dochodów i funduszy. Przestrzega się tego tak dalece iż odrzucono subsydia rządowe przysługujące według prawa wszystkim tego rodzaju przytułkom. Tak zakonnice jak i starcy utrzymują się wyłącznie z ofiar ludności, składanych w naturze i gotowiznie. Codziennie rano wyjeżdża na miasto kryty wóz zaprzężony w jednego konia (również darowanego) i objeżdża przyległą okolicę zbierając wszystko co się da: piekarze dają chleb, rzeźnicy kości

razdziej mięso, restauracje różne pozostałości kuchenne i wyparzoną już kawę i t. d., to samo się tyczy odzieży i wogóle zaspakajania wszystkich potrzeb zakładu.

Czasem ofiary bywają kłopotliwe. Gdy np. pewnego razu zdechł stary koń — żywiciel, bez którego zakładowi groził poprostu głód, właściciel pobliskiego browaru ofiarował młodego silnego konia z nadzieją, że długo będzie mógł pełnić swą zbożną pracę. Okazało się jednak iż siedemdziesięcioletni stangret — pensjonarz nie mógł sobie dać rady z jego temperamentem, więc do ofiarodawcy wysłano delegację z prośbą, aby ofiarował gorszego konia, a przyjął z powrotem młodego.

W zakonie tym istnieje bardzo ładny, starodawny zwyczaj mający duże znaczenie społeczno wychowawcze, któryby warto wprowadzić i do innych tego rodzaju instytucji. Zamożne rodziny, które stale pomagają klasztorowi wybierają pewien dzień świąteczny i co roku ofiarowują w tym dniu dla całego przytułku podwieczerek, składający się zazwyczaj z czekolady, słodkich bułek i lekkiego ciasta. W dniu tym rodzina ofiarodawców udaje się w całym składzie (panie, panowie i dzieci) do klasztoru i tam przypasawszy białe fartuchy usługuje do stołu ubogim. Parokrotnie brałem udział w takiej uroczystości i zawsze robiło na mnie duże wrażenie. Takie zbliżenie między najbiedniejszymi i posiadającymi, przy pewnym patryarchalnym nastroju, nie pozostaje bez wpływu na obie strony.

Zapytałem przełożoną, czy nie odczuwa czasem braków i czy datki napływają w dostatecznej ilości w stosunku do potrzeb zakładu. Odpowiedziała iż nigdy nie zabrakło im żywności (za wyjątkiem czasów niemieckiej okupacji, kiedy cała ludność nie miała co jeść) i na potwierdzenie swych słów zaprowadziła do obszernej spiżarni obficie zaopatrzonej w różne zapasy. Przyznać się muszę iż niektóre ze znajdujących się tam przysmaków wyglądały bardzo dziwnie, ale poprostu wstydziłem się zapytać o ich nazwę i własności odżywcze.

Najsmutniejszą częścią zakładu jest infirmerja skąd najczęściej jedyna droga prowadzi do kaplicy pogrzebowej.

„Chociażby nawet nasza budowa mózgowa pozwalała na to, by najlepsze nasze instynkty brały w nas górę, to przecież wpływ tych instynktów byłby żaden, bez jakiejś stałej podstawy od nas niezależnej”.

Tą stałą podstawą, posiadającą moc wychowawczego oddziaływania jest religia i dlatego — wychowanie religijno-moralne jest podstawą wychowania państwowego.

Na poparcie tej tezy moglibyśmy przytoczyć cały szereg dowodów, zaczerpniętych u najwybitniejszych współczesnych pedagogów ze znakomitym Fr. W. Foersterem na czele. Najwięcej jednak dowodów da nam obserwacja życia zarówno wielkich, mających dziejowe znaczenie, jej objawów jak i szarego życia codziennego.

Pedagodowie i publicyści, omawiający zagadnienie wychowania religijnego, popełniają ten zasadniczy błąd, że jedni traktują religię wyłącznie jako zbiór dogmatów, dotyczących życia pozagrobowego, drudzy jako rejestr prawideł postępowania, trzeci jako kom-

pleks wrażeń uczuciowych, albo wreszcie tradycyjnych obrzędów i wierzeń. Popełniają również i ten błąd, że traktują wychowanie religijne jako wychowanie indywidualne i że, błąd najważniejszy, nie odróżniają jedynej, prawdziwej, religii rzymsko-katolickiej od fałszywych sekt i herezji. Wskutek negacji jednych pierwiastków religijnych a przeceniania drugich, utożsamiania prawdy z fałszem, niekatolicycy pedagogowie nie uznają tych ogromnych wartości wychowawczych, jakie zawarte są w pedagogii Kościoła katolickiego.

Pedagogia Kościoła katolickiego.

Mówimy wyraźnie — w pedagogii Kościoła rzymsko - katolickiego, gdyż ten Kościół stworzył najdoskonalszy system wychowania religijno - moralnego, i ten system, pomimo przeszkód i sprzeciwów, ciągle niezmordowanie realizuje. Inne kościoły i wyznania takiego systemu nie stworzyły i stworzyć nie mogły, gdyż, zatraciwszy mocną podstawę doktrynalną, nie mogły przecież zbudować systemu na zmiennych fantazjach pseudo-teologicznych. W pedagogii Kościoła

Patrzac na pełną poświęcenia pracę zakonnic i ich pogodną twarz, zdałem sobie sprawę, iż natychmiast do wykonania swych zadań czerpią głębiej niż ze zwykłego współczucia niedoli bliźniego.

T. Sopoćko.

„Caritas” pracuje. Na podstawie listów pasterskich nawołujących do dzieł miłosierdzia i sprawozdań, stwierdzamy, że, pomimo ciężkich czasów, ofiarność katolików nie słabnie, przeciwnie, wzmacnia się.

Na terenie diecezji Łomżyńskiej rozdano około 40.000 zł. w zapomogach pieniężnych lub żywnościowych, nadto kilkadziesiąt ton węgla, kilkaset pudów mąki i kaszy i przeszło 2.000 sztuk różnego rodzaju odzieży.

W diecezji Podlaskiej instytucje charytatywne łącznie z Diecezjalnym Związkiem „Caritas” wydały biednym i bezrobotnym od 1-go listopada 1931 roku do 1-go maja 1932 r. w pieniądzu zł. 17421,47, oraz olbrzymie ofiary w produktach, odzieży, obuwiu i opale. Wyszukały też pracy 175 osobom.

Archidiecezja Krakowska, na której czele stoi od przeszło 20 lat wielki jałmużnik JE. Książe Metropolita Adam Stefan Sapieha, ma swą piękną tradycję charytatywną ze wspaniałą kartą K.B.K. (Księżęco-Biskupiego Komitetu) w okresie wojny. To też nie dziw, że w czasie największego nasilenia bezrobocia Kraków (wraz z archidiecezją) wziął czynny udział w organizowaniu pomocy dla bezrobotnych i ubogich — spiesząc ochoczo na wezwanie swego ukochanego Arcypasterza.

Akcja objęła bezrobotnych, nieuwzględnionych przez Komitet miejski dla spraw bezrobocia i ubogich (z wykluczeniem żebraków). W tym celu przeprowadzono sumienną kontrolę na terenie poszczególnych parafii.

Na podstawie imiennych legitymacji wydawano obiady w pięciu kuchniach. Ilość dziennie wydawanych obiadów przekroczyła sumę 1300, ogólna suma obiadów wyniosła w okresie sprawozdawczym od października 1931 roku do 10 maja br. 193.606.

Znaczyć z uznaniem należy, że Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy zwrócił uwagę i na głodującą inteligencję wydając dla niej obiady w kuchni Katolickiego Związku Polek.

Zakrzęto się i za zbiórką odzieży, rozdano 3.422 sztuk: ubrań, bielizny i obuwia. Nadto Kongre-

gacja dzieci Maryi podjęła się prowadzenia szwalni i wydawała nowosporzadzoną odzież i bieliznę na zamówienie Magistratu po cenach własnych kosztów, bez grosza zysku.

Należy stwierdzić z uznaniem, że K.A.K.R. prowadził akcję na terenie Krakowa tak racjonalnie, że „obliczając zamiary na siły” nie tylko nie popadł w trudności niewypłacalności, ale nawet małą nadwyżkę w kwocie 251 zł. 63 gr. zamknął swe rachunki.

Akcja „Krak. Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego” nie ograniczyła się tylko do samego Krakowa, ale dosięgła do każdej wsi archidiecezji. We wszystkich parafjach założono komitety parafjalne z XX proboszczami na czele, które od samego początku swego istnienia wzięły się intensywnie do pracy. Zasięg Komitetów parafjalnych objął przeważnie tysiące biednych rejestrowanych i spore zastępy żebrzących, którzy całymi masami przeciągali codzień przez wsie i nie byli wciągani w ewidencję wspomaganych.

Dużo sił w całą tę sprawę włożyła „Akcja katolicka”, która na wezwanie Księcia Metropolity ujęła w swe ręce kierownictwo wielkiego „dzieła miłości”.

Duchowieństwo okazywało wszędzie bardzo żywe zainteresowanie biednymi i nie szczędziło grosza w okresie najkrytyczniejszym składając 22.322 zł. 59 gr.

„Tydzień Miłosierdzia”. „Tydzień Miłosierdzia”, wyznaczony na dni od 13 do 20 listopada br., na terenie Archidiecezji Warszawskiej, ma na celu zaznajomienie społeczeństwa z potrzebami, zadaniami i sposobami niesienia pomocy bliźniemu, oraz z dotychczasową działalnością Związku „Caritas”, wreszcie zebranie funduszy na dalszą akcję charytatywną.

Katolicki Związek „Caritas” pragnie rozszerzyć swą dotychczasową działalność w zakresie pomocy biednym i bezrobotnym, a szczególnie matce i dziecku, co zapoczątkowano w rb. urządzeniem całego szeregu bezpłatnych półkolonij letnich, dla najbiedniejszej dziatwy stolicy.

Dlatego też „Tydzień Miłosierdzia” rozpocznie dzień św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży.

„Caritas” w Kielcach. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania Związku Towarzystw Dobroczynnych „Caritas” w Kielcach za sierpień rb. widzimy, że ilość członków tej pożytecznej instytucji w dalszym ciągu wzrasta i wynosi obecnie 818 osób. Wartość pomocy udzielonej w tym okresie ubogim wyniosła blisko

katolickiego harmonijnie zostały połączone dwa kierunki wychowania: indywidualny i społeczny, uwzględniony został cały człowiek ze wszystkimi dyspozycjami duszy i ciała.

Podstawy tej pedagogii zostały w ogólnym zarysie omówione w encyklice Ojca Sw. Piusa XI — z dnia 31-go grudnia 1929 roku „Divini illius Magistri” — „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”. Chyba nie ma wychowawcy, któryby tego dokumentu sumienia nie przestudjował. Jaki jest stosunek tej pedagogii Kościoła do wychowania państwowego? Zamiast odpowiedzi przypomnijmy sobie: I) że wychowanie państwowe jest zastosowaniem do warunków danego państwa wychowaniem społecznym, II) że wychowanie to nie posiada swoich dogmatów, że są różne systemy wychowania państwowego. Jedne z nich będą w zgodzie z systemem wychowawczym Kościoła, drugie w niezgodzie. W konsekwencji jedne będą zwalczane przez Kościół, drugie popierane, stosowane w wychowaniu. Czyli inaczej mówiąc, istnieje nie ka-

tolickim system, ale katolicka koncepcja wychowania państwowego.

Ci wszyscy, którzy traktują religijno-moralne podstawy wychowania państwowego w oderwaniu od tej koncepcji, popełniają ten sam błąd, w jaki często wpadają krytycy Kościoła katolickiego, przyjmując jedno dogmaty, a odrzucając drugie.

Istotną treścią tej koncepcji jest najściślej zespoleńie katolickiej idei religijno-moralnej, katolickiej dogmatyki i katolickiej etyki, katolickiego kultu, katolickiej organizacji kościelnej z wychowaniem państwowym. Zwracamy uwagę na wyraz zespolenie, odtwarza on istotnie treść religii, która polega na „religare”, co znaczy łączyć, na zespoleniu myśli Bożej, społeczeństwa Bożego z myślą ludzką, ze społeczeństwem ludzkim — państwem.

Dla katolika najwyższem dobrem tu na ziemi jest Bóg, największą wartością — indywidualna dusza ludzka, najwyższy cel — żywot wieczny, czyli wejście do naj-

2600 zł. Na pomoc tę złożyły się: wydane 150 osobom bezpłatne obiady codzienne, tygodniowe racje żywnościowe rozdane 175 osobom, zapomogi pieniężne i odzieżowe. Ponadto dano pracę 21 osobom, udzieleno parę porad lekarskich, bezpłatna biblioteka wypożyczyła 127 tomów książek 35 czytelnikom.

Ośrodek niemieckiej pracy charytatywnej. W Kolonii ma być utworzony w najbliższym czasie Niemiecki Instytut Charytatywny, urządzony podług najnowszych wymagań nauki i techniki. Przy Instytucie powstanie szkoła pielęgnarska i szpital. Organizacja Instytutu ma być utrzymana w duchu ściśle katolickim.

Święto wdzięczności

ODEZWA

Rodacy! Dwanaście lat temu obradował w Auli Uniwersytetu Poznańskiego I Zjazd Katolicki. Była to wspaniała manifestacja, dająca się chyba tylko porównać z sejmem Polski Zachodniej z 3 grudnia 1918 r. Protektorem Zjazdu był ś. p. Kardynał-Prymas Dalbor, marszałkiem rektor U. P. ś. p. prof. Heljodor Świąciecki. W Zjeździe uczestniczyła cała Polska z dostojnym gronem XX. Biskupów na czele. Najdroższym i najdosłojniejszym gościem i uczestnikiem Zjazdu był dzisiejszy Ojciec św. Jego Świątobliwość Papież Pius XI, ówczesny Nuncjusz Apostolski, któremu Polska nigdy nie zapomni, że w najcięższej chwili nawały bolszewickiej nie opuścił stolicy, ale trwał w niej bohatersko w modlitwie i na posterunku.

Kończył się Zjazd. Sala była wypełniona delegatami i uczestnikami. Wielki plac przed Uniwersyteciem i Zamkiem, pełen blasków słonecznych, zalegały tłumy publiczności. Nagle zerwała się burza oklasków i entuzjazmu: w tej chwili uchwalono rezolucję ślubującą wystawienie między Zamkiem a Uniwersytetem potężnego i wspaniałego Pomnika Wdzięczności, poświęconego Najś. Sercu P. Jezusa. Dopełnił się ślub!

Przedziwne i niezbadane są wyroki Opatrzności: tam, gdzie niedawno temu sterczał dumnie pomnik naszego poniżenia i wstydu, stoi dzisiaj pomnik naszej chwały.

Cały naród w granicach Polski i na dalekim wychodźstwie składa ofiary na wielkie nasze dzieło. To też Komitet budowy Pomnika zwraca się do całego narodu z serdecznym zaproszeniem na wielkie rodzinne święto Ojczyzny! W dzień Chrystusa—Króla, w niedzielę 30 października poświęci J. Eminencja Ks. Kardynał Prymas uroczystie Pomnik N. Serca P. Jezusa. Będzie to akt naszej wiary i głębokie przeżycie religijne.

Nie będzie rozgłośnych i szumnych bankietów! Z powagą i w głębokim skupieniu zbiorą się rzesze w kościołach na modlitwie uwielbienia, prześlągania, dziękczynienia i błagania. W samo południe święta zgromadzą się wszyscy u stóp Pomnika, aby wziąć udział w akcie poświęcenia. Z całego kraju popłyną delegacje, jak dwanaście lat temu, aby oddać hołd Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Do obywatelstwa Poznania — drogiej całemu narodowi Zachodniej stolicy kraju — zwracamy się z gorącą prośbą i usilnym apelem, aby jak tyle razy, ponownie dało dowody swoich gorących uczuć katolickich i narodowych, biorąc udział w manifestacjach, zdobiąc domy sztandarami, otaczając gości z kraju opieką i gościnnością.

Niechże śladem Poznania pójdzie i Wielkopolska i Kraj cały.

Tegoroczna uroczystość Chrystusa-Króla, niechaj się stanie więcej, aniżeli kiedykolwiek, świętem miłości, ofiary, wspaniałym dokumentem tężyzny narodu i jego gorącego przywiązania do wiary świętej

NIECH ŻYJE CHRYSZTUS-KRÓL!

Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu

pod protektoratem J. Em. X. Kardynała—Prymasa Augusta Hlonda.

Za Komitet:

Prezes:

Ze Sekretarjat:

(—) L. Begale

(—) X. Józef Prączyński

Starosta Krajowy.

czytajcie i rozpowszechniajcie „N i w e”.

chać Boga niż ludzi, że prawda wyzwala, że są Chrystusowi.

Kto tedy głosi zasady suwerenności takiej czy innej grupy społecznej w stosunku do duszy ludzkiej, kto twierdzi, że istnieje np. specjalna etyka państwowa, nazywająca się często wyższą racją stanu — ten podważa religijno-moralne podstawy wychowania państwowego.

Etyka katolicka, jak to obszernie omówił w swym Liście Pastorskim²⁾ Jego Eminencja X. Prymas August Kardynał Hlond, nie zna rozdziału na etykę indywidualną i społeczną, bo na państwo patrzy jako na organizm złożony z dusz nieśmiertelnych, najwyższą ceną, Krwią Chrystusową odkupionych, a nie jako na mechanizm kierowany przez elitę, która opanowała najważniejsze jego dźwigi. Stawiając tak wysoko, najwyższej indywidualną duszę ludzką, Chrystus Pan tem-

lepiej, idealnej społeczności, najwyższem prawem — objawione prawo Boże. Wszystkie te najwyższe cele i wartości nie kolidują bynajmniej z celami drugorzędnych, ze współżyciem i współpracą w różnorodnych grupach społecznych np. w państwie. Przeciwnie — one to współżycie uszlachetniają, wprowadzając wyższe i idealne cele i autorytety. Jeden jedyny warunek podstawowy: żadna grupa społeczna nie ma prawa do duszy ludzkiej co bynajmniej nie wyklucza ofiary z życia na rzecz grupy społecznej np. państwa. Chrześcijanie w pierwszych wiekach, jak świadczy historia, oddawali życie jako mężni żołnierze pod sztandarami Romy, jednak nie schylili czoła ani przed bogiem Cezarem, ani przed innymi bogami, wchodzącymi w skład państwowego Panteonu. Pamiętali słowa Apostoła „Drogo odkupił was Pan, nie bądźcie niewolnikami ludzi”¹⁾ wiedzieli, że więcej należy słu-

¹⁾ List św. Pawła Ap. do Koryntjan (I r. VII w. 23).

²⁾ „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”. Wyd. „Dobra Prasa” — Płock.

Problem katolicyzmu w Polsce.

W miarę pogłębiania i rozszerzania się współczesnego kryzysu coraz częściej rozlegają się głosy, stwierdzające, że kryzys ów jest kryzysem moralnym, kryzysem poglądu na świat. Wobec związku jaki istnieje między zagadnieniami moralnymi a religijnymi, coraz częściej na powierzchnię życia wypływają kwestie religijne. Ukazują się liczne dzieła, rozprawy, artykuły traktujące o zagadnieniach religijnych. Kościół katolicki stał się przedmiotem największego zainteresowania. Ta nowa fala nie dotarła jeszcze do Polski i pod tym względem jesteśmy bardzo i bardzo zacofani.

Jednym z objawów budzącego się u nas zainteresowania sprawami katolicyzmu jest artykuł pod tyt.: „Problem katolicyzmu w Polsce” zamieszczony w № 9 miesięcznika „Droga”. Autor powyższego artykułu p. Józef Ursyn dowiódł, że bada zagadnienia katolicyzmu, że stara się wyrobić sobie sąd samodzielny, że ma dużo odwagi cywilnej, skoro na łamach radykalnego miesięcznika zamieszcza twierdzenia, napewno niezbyt mile dla wielu czytelników „Drogi”, chociażby kilkakrotne podkreślanie faktu, że „Polska jest katolicka, nie tylko czysto zewnątrz, ale że ten katolicyzm zewnątrz posiada u ludzi i u pewnej części inteligencji pewne podstawy w światopoglądzie”.

Analizując treść katolicyzmu, autor, zdaniem naszym, zupełnie niepotrzebnie oparł się na tezie Bergsona o dwóch zupełnie odrębnych źródłach religii.

W świetle psychologii religii ta dwoistość źródeł nie wytrzymuje krytyki. Zamiast tego wystarczyłoby stwierdzenie oczywistej prawdy, że istnieją ludzie, dla których religia jest alfą i omegą życia, którzy ją przeżywają i jej zasady z apostołskim żarem realizują, i że są tacy, którzy biorąc z niej formę zewnętrzną, tradycję, czynią z niej jakgdyby przybudówkę do swego prywatnego i publicznego życia. Krótko mówiąc: typy aktywne i pasywne, czynny i bierny katolicyzm jednostek i grup społecznych. Autor te dwa rodzaje katolicyzmu nazwał dynamicznym i statycznym i twierdzi kategorycznie, że: „Lud i pewna część inteligencji polskiej wyznaje katolicyzm statyczny. Większa i to znacznie większa część tejże inteligencji nie wyznaje żadnego katolicyzmu jest akatolicka.”

samem wskazał wysoki, najwyższy cel wychowawczy. „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec Wasz niebieski doskonały jest¹⁾” Apostoł narodów, w liście do Tymoteusza, również podkreśla tę zasadę mówiąc: „Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony²⁾”.

Wychowanie religijno-moralne, jako podstawa katolickiego wychowania państwowego, zmierza do wyższego celu, wychowuje do wyższej, idealnej, wiecznej społeczności. Nie przestając być funkcją życia, nie zamienia tego życia w ramach ideałów dnia dzisiejszego, lecz to życie ciągle podnosi, pcha naprzód, wwyż, bo kto nie postępuje, ten się cofa. Proces dostosowania do zadań grupy np. państwa, katolicka pedagogia rozumie wyłącznie jako dostosowanie intelektualne — fizyczne — zawodowe, nigdy nie uznaje zasady niwelacji ducha, przeciwnie, wszystkie jej wysiłki zmierzają

Czy tak jest w rzeczywistości trudno twierdzić, tembardziej, że jeśli chodzi o stosunek do katolicyzmu, to istnieje dziś ogromna różnica między „ojcami” wychowanymi pod wpływem pozytywizmu, filozofii rosyjskiej, niemieckiej, a „synami”, którzy już weszli w życie i nadają mu inny ton i kierunek. A już napewno nie podpiszemy się pod twierdzeniem, jakoby Boy-Zeleński miał być owym mężem, który przyczynił się do zwalczania istniejącego wśród naszej inteligencji braku konsekwencji i obłądki w sprawach religijno-moralnych.

Przesadny nacisk na zagadnienia seksualne, operowanie materiałem sensacji dziennikarskiej, nie wywarły większego wpływu na aryjską część naszego społeczeństwa. Tonem swoich wystąpień, treścią swych „nauc” pseudo-mędrzec Boy kompromituje antykatolicki program, obniża poziom walki, wprowadza do argumentów tak charakterystyczny dla autora „Zielonego balonika” erotyczny uniwersalizm.

Dalekim od szablonu jest pogląd autora na „katolicyzm dynamiczny”. Twierdzi, że jest on:

„zwartym światopoglądem i systemem religijnym, obejmującym wszystkie dziedziny życia, posiadającym własną bardzo rozwiniętą myśl filozoficzną i przedstawiającą każdemu, kto go bliżej pozna, ideał życia, o którego wartości można dyskutować, ale co do którego niema wątpliwości, że jest jednym z tych ideałów, które najpotężniej działają na człowieka, bez względu na epokę i kraj, w którym żyje”.

Nie waha się również z naciskiem podkreślić, że: „katolicyzm przeżywa jedną z najpomyślniejszych epok swojego rozwoju”.

Omawiając dynamiczny katolicyzm w Polsce, u nas J. Ursyn twierdzi, że „siła jego stosunkowo znacznie mniejsza, niż dajmy na to we Francji albo w Niemczech”. I uzasadnia:

„Najbardziej bijącym w oczy objawem słabości katolicyzmu dynamicznego w Polsce jest brak jakiegokolwiek poważniejszej organizacji”.

Na podstawie tego argumentu twierdzimy, że autor nie zna naszego katolickiego ruchu organizacyjnego. Nie wie o sile ilościowej i jakościowej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, skupiającego kilkaset ty-

do podniesienia tego ducha do granic świętobliwości. W ten sposób postępując katolicka pedagogia religijna powiększa i polepsza dusze obywateli, spełnia najważniejsze prace w dziedzinie wychowania państwowego.

W tej dziedzinie nie zastąpią jej żadne pouczenia obywatelskie, żadne morały pozbawione najwyższego, religijnego autorytetu.

* * *

Ideal religijny a życie społeczne. Błędem, opartym na często spotykanej u nas nieznajomości zasad, jest pogląd, że górny ideał

życiowego wiecznego zabija realne ideały ziemskiego współżycia. Ziemia, którą nazywamy padołem płaczu, miejscem wygnania, jest jednak terenem wypracowywania żywota wiecznego. Każda nasza praca, spełniona w ramach grupy społecznej, każdy czyn obywatela państwa, obok swej wartości materialnej, ma w oczach katolika wartość duchową, której ocena następuje w ciszy sumienia. Obok omylnego częstokroć sprawdzianu — kontroli opinii publicznej, władz nadzorczych

¹⁾ Ew. św. Mateusza r. V w. 48.

²⁾ List św. Pawła Ap. do Tymoteusza (II r. III w. 17).

sięcy młodzieży, nie wie o zrzeczeniach, kobiet, mężczyzn, młodzieży akademickiej, nie mówiąc już o so-
dalicjach, bractwach, które przecież świadczą o dy-
namice katolicyzmu polskiego.

Autor w dalszym toku wywodów osłabia swą
tezę o „najbardziej bijącym w oczy“ objawie, gdy
twierdzi, że siła katolicyzmu dynamicznego zależy „od
stopnia przeniknięcia swoją ideologią pewnej elity“.

Pomimo słabych stron w Polsce „katolicyzm dy-
namiczny istnieje“ konkluduje autor i przytacza szereg
dowodów. Niektóre przykłady grzeszą powierzchownością. O „dynamizmie“ ś. p. ks. biskupa Łoziń-
skiego nie świadczy przecież „podróżowanie trzecią
klasą i noszenie kuferków spotkanym przypadkowo
podwładnym“, lecz żarliwość apostolska, stosunek do
wielkich i do małych, bohaterska odwaga cywilna
z jaką głosił prawdy Boże, nie schylając czoła przed
bożkami przemijającej szybko chwili.

Porównując dwa walczące obozy, autor twier-
dzi, że:

„Już obecnie obóz dynamicznego katolicyzmu jest
niewątpliwie i ilościowo i jakościowo silniejszy od
obozu wojującego ateizmu“.

A nieco dalej czytamy:

„W chwili obecnej niewiara ma lepszą pozycję,
niż wiara“.

I dlatego konkluzja — przepowiednia — może-
my się spodziewać objęcia rządów przez grupę zde-
cydowanych przeciwników katolicyzmu, a wówczas pod
presją polityczną i ekonomiczną „katolicyzm statyczny
może się załamać znacznie prędzej. W tym wypadku
religia dynamiczna znajdowałaby się w znacznie gor-
szym położeniu, niż jej przeciwnicy — choćby ze wzglę-
du na to, że posiada mniej sympatyków wśród sfer
myślących.

Dlaczego „myślący“ mają popierać rządy prze-
ciwników katolicyzmu stosujących presję polityczną
i gospodarczą — tego autor nie uzasadnia. A nie
możemy tej tezy przyjąć „na wiarę“, bobyśmy wy-
dali a priori bardzo brzydki sąd o myślących.

W ostatniej konkluzji autor osłabia swe przepo-
wiednie. Nie chce być prorokiem. Podkreśla, że
„Każde zamieszanie w stosunkach politycznych“ może
znacznie pójść na rękę niewierze. — Nie wiemy co
autor rozumie pod terminem „zamieszanie w stosunkach

politycznych“. Przecież nie każdą zmianę rządu, chy-
ba raczej — rewolucję socjalną, skoro dalej nawet
wspomina „o niebezpieczeństwie okupacji przez Rosję
Sowiecką, która oczywiście najradzykalniej starałaby się
katolicyzm zlikwidować“.

Jedno jest pewne dla autora, że:

„Katolicyzm dynamiczny ma w rękę potężny
atut, który może odegrać ogromną rolę: jest obecnie
w Polsce jedyną zwartą, przemyślaną aż do szczegółów
koncepcją życiową obok leninizmu“?

Dodamy — chyba nie tylko w Polsce, ale i na
całym świecie. Ideologię masonską autor, rzecz cha-
rakterystyczna, stanowczo zalicza do przeżytków. Do
jakiej więc grupy mamy zaliczyć owych myślących,
czyżby zwolenników leninizmu.

P. J. Ursyn w swoim ciekawym artykule nie
postawił kropki nad i, — nie powiedział wyraźnie, że
kto nie popiera „dynamicznego“ my powiemy: aktyw-
nego, wojującego katolicyzmu, ten świadomie, czy
nieświadomie popiera leninizm, czy nim będzie przed-
stawiciel rządu, stosujący presję polityczną i gospo-
darczą wobec katolicyzmu we wszystkich jego uzew-
nętrzniach organizacyjnych, czy też ów bliżej nie-
określony „myślący“.

Tertium non datur.

K. S—ki.

Kronika zagraniczna.

Francja. *Protest przeciw atakom „L'Action française“.* Przewodniczący Międzynarodowego Biura Dziennikarzy Katolickich Rene Delforge, przesłał do Ojca św. list, w którym oświadcza swe oburzenie z powodu ataków, których przedmiotem stał się Papież, w potępionym dzienniku ośmielającym się na takie perfidne wystąpienia. Protestując dalej energicznie przeciw takiej wstrętnej akcji, składa jednocześnie wyrazy hołdu, szczerzej synowskiej miłości i głębokiego, niezachwianego i całkowitego oddania się Ojcu świętemu.

Niemcy. *Najnowsza statystyka masonerii.* Opie-
rając się na najnowszych danych „Katholische Korre-
spondenz“ ogłasza statystykę wolnomularstwa niemiec-

wyroków sądu, w duszy katolika istnieje wyższe,
subtelniejsze kryterjum, które zarówno w wychowaniu
jak i wychowawcach najpotężniejszą odgrywa rolę.
Nawet jeśli zapominamy o religijnych podstawach sa-
kramentu pokuty — to konfesjonał, zgodnie z opinią
największych nawet pozytywistów, jest niezastąpioną,
największą szkołą samowychowania, kuźnią charakterów.
W interesie wychowania państwowego leży, aby w pro-
cesie wychowawczym, jaki się odbywa w całym kraju,
konfesjonały mogły jaknajlepiej pracować. Nie mówiąc
o innych skutkach, zmniejszyłaby się ilość więzień,
szpitali, szkół dla niedorozwiniętych dzieci.

Stawiając ponad wszystko wartość duszy, peda-
gogja religijna jednocześnie bardzo wysoko podnosi
każdą społeczność, każdą władzę. Pojęcie obowiązku
ofiary w stosunku do państwa, które w myśl doktryny
etyki niezależnej, wypływa z chwilowego układu sto-
sunków, wynikających z dobrowolnej umowy, wyro-
zumowanej konieczności działania lub wizji nieokreślo-
nego szczęścia ludzkości, w katolickiej filozofii religijnej
jest nakazem Boga, Twórcy każdej społeczności i jej

najwyższego Prawodawcy. Pełnienie powinności oby-
watelskiej, podniesione zostaje do misji religijnej; nie
dla zdobycia odznaczeń, zrobienia kariery, służenia
komuś, nie — katolik pełni w społeczności państwowej
służbę Bożą, jest współpracownikiem i naśladowcą
Syna Bożego, który przyszedł na świat, aby służyć,
nie żeby Mu służyło. Państwo już nie jest domeną
tej czy innej partii, klasy, lecz Bożą rolą, domem,
miastem, które zbudował Pan. Nie potrzebujemy chyba
dodawać jak ta doktryna wpływa na spotęgowanie
autorytetu państwa i władzy, jak pogłębia poczucie
odpowiedzialności, wyrabia czynny, ofiarny patriotyzm,
jak zarazem broni przed pokusami: zdrady, złamania
przysięgi, wykorzystania praw bez sumiennego pełnie-
nia obowiązków. Żadna najbardziej nawet krańcowa
teoria państwa nie zawiera w sobie tyle elementów
pedagogicznych, co jasna, prosta doktryna Kościoła,
która obok więzi wspólnych, zmiennych ustaw ludzkich,
wprowadza największą spójnię między obywatelami —
niezmienne prawo Boże.

(d. c. n.)

kiego. Do masonskich łóż niemieckich należy ogółem 77.000 członków.

Wśród tych do masonerii niemieckiej należy wielka loża wiedeńska, która posiada 24 loże i około 2.000 członków. Duchem wolnomularskim przeniknięte i pod względem obrzędowym masonerii pokrewne są również tak zwane „zakony niezależne” organizacji „Odd Fellows”, które w Niemczech posiadają 163 loże i około 10.000 członków, a w całym świecie mają liczyć 2.400.000 członków, w tem 730.000 kobiet. Masonskimi są także „Niemieckie zakony druidów” z 251 lożami i 12.000 członkami. Pozatem istnieje organizacja łóż żydowskich i „Światowy związek illuminatów”, który, jak wiadomo, w początkach 19 wieku w południowych Niemczech, a przedewszystkiem w Bawarii odegrał wielką rolę

— *Potężna organizacja katolicka.* Z dumą spoglądają niemieccy katolicy na dorobek swej pracy organizacyjnej, skryształizowanyj we „Volksverein”ie. Na niedawnym zjeździe katolickim generalny sekretarz „Volksvereinu” zakomunikował zebranym, że „Volksverein” ma obecnie 4388 organizacyj lokalnych, intensywnie współpracujących z centralą w München — Gladbach,

„Volksverein” zaprowadza obecnie u siebie „Tygodnie społeczne dla niemieckich katolików”. Pierwszy taki „tydzień” odbędzie się w München — Gladbach w październiku.

— *Międzynarodowy katolicki kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych.* W dniach 7—9 bm. obradował w Kolonji VIII Międzynarodowy katolicki kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych („parties démocratiques d'inspiration chrétienne”), w którym wzięli udział przedstawiciele Niemiec, Francji, Belgji, Holandji, Luksemburga, Austrii i Polski. Polskę reprezentowali senator Korfanty, prof. Bryła, p. mec. Kopczak i M. Kwiatkowski.

Prace kongresu dotyczyły w pierwszej linii omówienia działania i sytuacji stronnictw chrześcijańsko-społecznych w poszczególnych krajach i wyciągnięcia stąd wniosków co do linii postępowania na przyszłość. Stwierdzono, że stronnictwa chrześcijańsko-społeczne ze wszelkich sił dążyć winny do pojednania międzynarodowego przez ogłoszenie idei rozbrojenia moralnego. W tym też kierunku poszły uchwały powzięte przez kongres.

Następny kongres odbyć się ma w roku 1933 w Krakowie.

— *Przywódca Centrum o sytuacji obecnej w Niemczech.* Na obradach partji Centrum katolickiego, które odbyły się w Monasterze w Westfalji, przemawiał między innymi i prezes partji prałat Kass. Mówiąc o wewnętrznej i zewnętrznej polityce Niemiec, prałat Kass podkreślił iż rząd Rzeszy, który przy każdej okazji potępia partyjność, dziś sam stanowi partję i to w dodatku nawet nie imponującą ani rozmiarem ani działalnością.

„Nie walczymy o poszczególne jednostki lub przeciwko jednostkom — mówił przywódca katolicyzmu niemieckiego — nie stawiamy pytania: skąd przyszliśmy do takiego rządu? Chcemy tylko wiedzieć: ku czemu nas ten rząd prowadzi!”

Prałat Kaas zaznaczył w dalszym ciągu z naciskiem, że stanowisko Centrum bynajmniej nie jest wrogiem „autorytetowi państwa”. Przeciwnie, popiera ono ten autorytet, jednakże musi to być autorytet

w prawdziwie chrześcijańskim pojęciu tego słowa, w którym niema miejsca na żadne nadużycia tak moralnej jak i materialnej natury,

W długim swem przemówieniu, będącem niejako programem partji katolickiej niemieckiej, prałat Kaas poruszył wszystkie sprawy aktualne doby obecnej, jak polityka zewnętrzna, finanse, zagadnienia gospodarcze, biurokratyzm i t. d. Program Centrum niemieckiego określił jako walkę o 3 czynniki: o prawo, o autorytet i o wolność.

Litwa. *Wolnomysłiele przeciw uniwersytetowi katolickiemu.* Z Kowna donoszą, że w pierwszych dniach listopada r. b. ma się tam odbyć zjazd wolnomysłieli, w czasie którego, jako jeden z głównych punktów obrad, będzie omawiana sprawa uniwersytetu katolickiego na Litwie. Mają być opracowane metody zwalczania projektu uniwersytetu i wskazane środki zapobiegające urzeczywistnieniu planów katolików litewskich.

Oni wszędzie jednacy!

Hiszpanja. *Czyżby zmiana kursu?* Stosownie do oświadczenia przewodniczącego Korteżów Besteiro, rząd hiszpański ma w tym bieżącym tygodniu przedstawić kilka ważnych projektów. Projekty te obejmują sprawę zakonów i stowarzyszeń katolickich, sprawy szkolnictwa i wychowania. Podobno ma nastąpić zwrot ku bardziej pojednawczym metodom. Przypisać to należy poniekąd uświadomieniu sobie przez czynniki rządowe hiszpańskie całej trudności utrzymywania szkół na koszt skarbu państwa.

Tak walka z Kościołem kosztuje. Koszty fanatycznej walki antyreligijnej ponosi ludność i to oczywiście najuboższa.

— *Katolicka prasa.* Ukazał się wreszcie pierwszy numer dziennika hiszpańskiego „El Siglo Futuro”, który, jak wiadomo, był w zawieszeniu od czasów próby zamachu stanu generała San Jurio, czyli od dni 36. We wstępnym artykule tego numeru „El Siglo Futuro” oznajmia, że pomimo prześladowań i represji, jakim podlegają wszelkie czasopisma katolickie w Hiszpanji, będzie w dalszym ciągu bronić stanowiska Kościoła i jego praw.

Według danych, ujawnionych ostatnio, po sierpniowej rewolucji gen. San Jurio ogółem zawieszonych zostało 67 dzienników i przeszło 100 czasopism. Obecnie w zawieszeniu pozostało jeszcze 8 pism, w tem znany dziennik katolicki „El Debate”. Stosunek czynników rządowych do prasy katolickiej w Hiszpanji można jedynie przyrównać do stosunków, jakie panują w Sowietach lub w Meksyku.

Jugosławja. *Antykatolickie nastroje.* Katolicy stanowią — po prawosławnych — najsilniejszą grupę ludności w Jugosławji. Ostatnia statystyka wykazuje w Jugosławji 5.607.212 myz nawców Kościoła rzymsko-katolickiego. Mimo to rząd szykanuje katolików w sprawach szkolnych i budżetowych, a i na innych terenach nie brak dowodów nieżyczliwości i uprzedzenia wobec ludności katolickiej. Od roku już odmówiono katolickim szkołom średnim subwencji, a żeńskim seminarjom nauczycielskim katolickim zabroniono przyjmowania nowych kandydatek (na I-szy kurs). Usuwa się z posad nauczycieli, którzy odmawiają namawiania katolickich dzieci do zbiórki na prawosławną Cerkiew św. Saby w Belgradzie.

Wstrząsające wrażenie w całej Jugosławji wywołał fakt, że żandarmi serbscy zastrzelili w czasie dal-

matyńskiego kongresu eucharystycznego trzech chłopów katolickich, którzy nieśli stare sztandarki religijne o barwach narodowych chorwackich. Podniecenie wśród ludności katolickiej, zwłaszcza w Chorwacji jest bardzo silne.

Anglja. *Obrona przed komunistyczną propagandą bezbożnictwa.* Celem obrony przed komunistyczną propagandą bezbożnictwa, celowo przerzuconą do Anglii, zorganizowano „chrześcijańską akcję protestacyjną, do której należą przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich. Jednym z kierowników ruchu jest lord Fitz Alan, wybitny katolik. Należy zaznaczyć, że z organizacją tą nie łączą się żadne zjednoczeniowe dążności kościelne.

Rosja Sowiecka. *Tragedja Cerkwi prawosławnej.* W ostatnich dniach przed sądem moskiewskim odbywał się proces biskupa prawosławnego Domicjusza, oskarżonego przez GPU o agitację przeciwko „kołchozom” (kolektywizacji wsi). Podczas przewodu sądowego zeznawali przeciwko biskupowi dwaj duchowni prawosławni. Jeden z nich, o. Piotrowski, odegrał komedię, zainscenizowaną niewątpliwie przez czekistów. Mianowicie podczas przesłuchiwania zdjął krzyż z piersi i rzucił go o ziemię, mówiąc, że oczy mu się otworzyły i że występuje z Cerkwi. Drugi świadek, duchowny Antypow podobnie postąpił, rzucając przed sądem suknię duchowną i krzyż.

Nieszczęśliwego biskupa Domicjusza, opuszczonego przez swój kler, sąd skazał na 8 lat więzienia.

Meksyk. *Jeden ksiądz na 224.168 wiernych.* Na skutek prześladowań religijnych, które w ostatnich czasach szersze zataczają kręgi w Meksyku, ilość księży katolickich w tym kraju zmniejszyła się w sposób zatrważający. W stanie Tabasco znajduje się jeden tylko ksiądz, który ma pieczęć nad 224.168 wiernych. W dolnej Kalifornii dwóch księży zaledwie zajmuje się duszpasterstwem. Ogół ludności wynosi 60.000.

Sytuacja w Meksyku przedstawia się coraz gorzej. Prześladowania religijne, wzrastające z dniem każdym, bezrobocie, oraz ogólne rozprzężenie moralne nie roją pięknych nadziei na przyszłość.

Stany Zjednoczone Am. Pół. *Propaganda komunistyczna.* Propaganda komunistyczna w Stanach Zjednoczonych przybiera zastraszające rozmiary. Członek robotniczego związku z New Yorku, Maguire, mówiąc o komunizmie w Ameryce, wyraził się, że przeciętni businessmen amerykańscy nawet sobie nie zdają sprawy z tego, jak głęboko zakorzenił się komunizm w Stanach Zjednoczonych. Ilość komunistów w Stanach oraz Kanadzie wynosi przeszło 2 miliony. Niezliczone rzesze bezrobotnych stanowią dla nich podatny grunt, to też główna ich uwaga jest skierowana w tę stronę. Jak zorganizowaną jest cała ta akcja, świadczy najlepiej następujący fakt autentyczny:

Pewna młoda dziewczyna z Chicago, która dała ogłoszenie do gazet o poszukiwaniu posady, zaznaczając jednocześnie, że jest religijną i sumienną kobietą, w niespełna dwa dni po ukazaniu się jej inseratu otrzymała cały stos broszur propagandowych komunistycznych i bezbożniczych. Z powyższego widać, że akcja komunistyczna prowadzona jest na wielką skalę z całą znajomością duszy ludzkiej, na której potrafi doskonale grać w odpowiednich ku temu chwilach, uderzając w momentach upadku duchowego, wywołanego brakiem pracy w ton buntu i nienawiści do dotychczasowych narzuconych więzów tak natury moralnej jak i społecznej.

— *Przedsiębiorstwo rozwodowe.* Jaskrawym dowodem upadku moralności publicznej jest ruch rozwodowy w Ameryce i formy jego propagandy.

W stanie Nevada ogłoszono przed rokiem prawo, że ułatwia się każdemu rozwód, kto zamieszka przynajmniej 6 tygodni w tym stanie U.S.A. W ciągu jednego roku skorzystało z tego „dobrodrojeństwa” przeszło 5.000 osób, jak świadczy sprawozdanie (County Clerk w Reno). Procesy rozwodowe przyniosły w okresie sprawozdawczym okragłe 750.000 dolarów dochodu, nie licząc zysków płynących dla stanu Nevada z sześciotygodniowego utrzymania paru tysięcy osób starających się o rozwód.

Byle interes szedł! W Polsce też istnieją przedsiębiorstwa rozwodowe.

— *Franklin Rossevelt o Quadragesimo anno.* Gubernator Stanu Nowego Jorku Franklin Rossevelt, kandydujący do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych w odczucie, wygłoszonym w Detroit cytując ustęp z encykliki Quadragesimo anno o złych skutkach, płynących z faktu nagromadzenia bogactw w rękach niewielu podkreślił, że encyklika pochodzi od jednej z największych potęg, jakie istnieją na świecie i jest jednym z najdonioślejszych dokumentów chwili obecnej.

— *Momenty religijne w amerykańskiej kampanji wyborczej.* Walka wyborcza, jak przed czterema laty rozegrała się między Hooverem i Smithem, miała, jak wiadomo, specjalny charakter, ponieważ przeciwnicy katolickiego kandydata Smitha wnieśli do swej akcji propagandowej momenty nienawiści religijnej, rzucając na niego oszczerstwa i występując zaciekle przeciw Kościołowi katolickiemu wogóle. W obecnej kampanji przywódcy obu wielkich partij, zarówno republikanów, jak i demokratów, starają się wyłączyć z działalności agitacyjnej wszelkie uprzedzenia i niechęci wyznaniowe. By to tem skuteczniej przeprowadzić, obie partje powierzyły katolikom bardzo ważne stanowisko w walce wyborczej. Mimo to nie brak nieoficjalnych prób pozyskania wielkich wyznań, to zn. wszystkich ich zwolenników, o ile to możliwe, dla jednego z kandydatów. Tak np. w memorjale, wręczonym biskupom katolickim a zatytułowanym: „Czy wolność religijna istnieje jeszcze w Ameryce?”. Pewne koła republikańskie usiłują skłonić biskupów do zajęcia wrogiej podstawy wobec partji demokratycznej, która wogóle a specjalnie na swym ostatnim kongresie dopuściła się różnych uchybień wobec katolików. Wśród katolików krążą listy i okólniki wymierzone przeciwko demokratom. Jednakże ogół katolicki jest zdania, że nierozumną byłoby rzeczą dlatego tylko głosować na republikanów, że demokraci w poprzednich wyborach przyczynili się do upadku Smitha. Z katolickiego punktu widzenia, wobec obu stronniów, należy poczynić różne zastrzeżenia.

Związek pisarzy katolickich. Założone niedawno towarzystwo „Catholic Poetry Society of Ameryca”, mające siedzibę w New Yorku. Wzdaje ono własny organ prasowy, redagowany pod kierownictwem Johna Gillard'a. Statut towarzystwa przewiduje trzy rodzaje członków: t. zw. akademików, rzeczywistych i zwycajnych. Pierwsza kategoria nadaje organizacji odpowiedni charakter i znaczenie. Do grupy członków akademickich należy 33 wybitnych pisarzy katolickich. Są oni wybierani na całe życie a wrazie opróżnienia się miejsc przeprowadzają wybory uzupełniające, przy czem tylko do nich należy prawo głosu.

DOBRA PRASA wydała CZTERY nowe „CZYTANKI ŚWIĄTECZNE”

WIECZNY ODPOCZYNEK

(o potrzebie pomocy zmarłym —
poszanowanie cmentarzy).

SZKOŁA DUCHA

(o rekolekcjach zamkniętych).

ODWA GA

(o odwadze cywilnej, potrzebie jawnego
wyznawania wiary).

On nasz Pan!...

(omówienie przykazania: „Nie będziesz
miał bogów cudzych przedemną”).

Wysyłamy tylko kompletami po 10 egz. Cena za setkę 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.
Wpłacać na konto P. K. O. 64.200. PŁOCK — DOBRA PRASA.

W okresie kryzysu wszyscy prenumerują najtańszy tygodnik społeczny dla inteligencji

„NIWA”

stoi na straży naszych ideałów religijnych i narodowych.
zamieszcza pierwszorzędne artykuły, oświetlające aktualne zagadnienia.
zwraca specjalną uwagę na zagadnienia związane z Akcją Katolicką.

Prenumerata roczna wynosi 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. Wpłacać na konto P.K.O. 64.200.
DOBRA PRASA — PŁOCK.

Osoby wpłacające całoroczną prenumeratę otrzymują **premium** w postaci kilku książek.

LIST PASTERSKI JEGO EMINENCJI KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI

O CHRZEŚCJAŃSKIE ZASADY ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

BROSZURA Z PODOBIZNĄ JEGO EMINENCJI.

Cena 40 gr. za egz., z przesyłką 50 gr. Osoby zamawiające 10 i więcej egz. za przesyłkę nie płacą.

LIST PASTERSKI JEGO EMINENCJI KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI

O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem

Cena broszury 20 gr. 10 egzemp. z przesyłką 1 zł. 50 gr. Wpłacać na konto PKO. 64.200.

Wszyscy powinni przyczynić się do rozpowszechnienia tych Listów.

Treść Nr. 40-41: *Klemens Jędrzejewski*—Nasz czyn. *Ks. Z. Choromański*—Katolicy a nowy kodeks karny. W oknach wystawy księgarskiej. *J.E.X. August Kardynał Hlond*—Odezwa. *A. Byszewska*—Laski. *I. Serd.*—Świętość. *Klemens Jędrzejewski*—Podstawy wychowania państwowego. (odcinek). Ruch kobiecy. Dzieło miłosierdzia. Święto wdzięczności. *K. S-ki.*—Problem katolicyzmu w Polsce. Kronika zagraniczna. Ogłoszenia.

| | | |
|------------------------------------|---|-------------------------------------|
| Cena egzempl. 30 gr. | <p>Adres Redakcji i Administracji: Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.</p> <p>Prenumerata wynosi Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.</p> <p>CENA OGŁOSZEŃ. Strona 400 zł. 1/2 strony 250 zł. 1/4 strony 150 zł. Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetryowy.</p> <p>Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.</p> | Konto P. K. O. 64 200 |
|------------------------------------|---|-------------------------------------|

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowice» w Płocku.